

665EW

Metropol - Warszawa

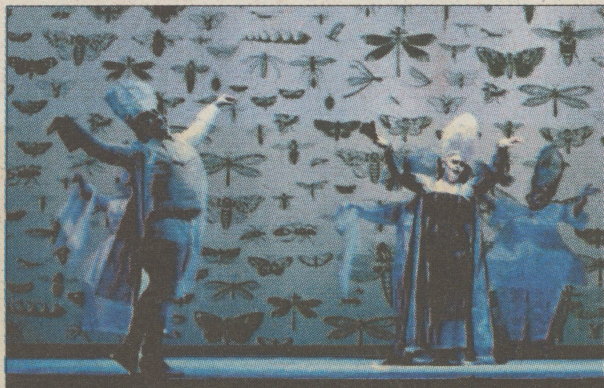
Warszawa
14/16-10-2005
DZ. / Nr 185

21

Idzie rewolucja w operze

Początek sezonu w Teatrze Wielkim zapowiada się rewolucyjnie. W sobotę zobaczymy operę „Andrea Chenier”, która przyjechała prosto z Waszyngtonu.

Mariusz Treliński od lat zaskakuje różnorodnością pomysłów i nowatorstwem. Obok ekranizacji ambitnych dzieł literackich – „Pożegnania jesieni” oraz „Łagodnej” – ma na swoim koncie również na wskroś współczesnych „Egoistów”. Możliwości X muzy przestały reżyserowi najwyraźniej wystarczać, gdyż wziął się za inscenizację oper. Estetykę tego, wydawałoby się najbardziej koturnowego gatunku sztuki próbuje natchnąć duchem postmodernizmu



INSCENIZACJA „ANDREI CHENIERA” jest bardzo dynamiczna, na oczach widza są np. montowane dekoracje.

– nadać napuszzonej operze umowność ironicznej zabawy formą, a konwencje przełamać nowymi rozwiązaniami scenicznymi.

To poszukiwania bliskie optyce innego operowego estety – Petera Greenaway. Widać je w najnowszej inscenizacji „Andrei Che-

nier”. Opera Trelińskiego z choreografią Emila Wesołowskiego i scenografią Borisa F. Kudlički miała światową premierę w ubiegłym roku na kierowanej przez Placido Domingo scenie w Waszyngtonie.

Historia poety Andrei Cheniera, skazanego na

śmierć w czasie rządów Robespierre’a, staje się pretekstem do pokazania mechanizmów historii i jej wpływu na życie jednostki.

– Opera Umberta Giordana – mówi Treliński – opowiada o ludziach uwikłanych w historię. Wszystkie rewolucje mają podobny przebieg, najpierw są piękne hasła, potem rodzi się terror – dodaje.

W jego interpretacji kod historii podlega uwspółcześnieniu – to, co działo się kiedyś, ma miejsce także dziś. Dłatego Sankiulot Matthieu przypomina Mussoliniego i Hitlera, w scenie zgładzenia bohatera gilotynę zastępuje gaz, a historyczne rekwizyty przypominają przedmioty codziennego użytku.

IZA GŁOWACKA

➔ Sobota. Teatr Wielki
(pl. Teatralny 1), godz. 19.